№ 51. 52 Dąbrowa Górnicza, Poniedziałek 21-go Lutego 1916 r. Rok II.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Redakcya przy ulicy Targowej № 14

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 10 halerzy 10 fenigów 10 groszy

Prenumerata miesięczna 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 rubel 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle.

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrologi, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50 h. od wiersza.

Nadesłane po 1 kor., 1 mar. (50 k.) za wiersz petitowy.

Załączniki podług osobnej umowy

Dodatek nadzwyczajny.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 20 lutego.

Sukcesy na froncie anglo-francuskim.

Lotnicy niemieccy atakują dworzec w Tarnopolu.

Znaczne postępy w Albanii.

Dalsze gwałcenie neutralności greckiej.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą:

Na froncie rosyjskim.

Nic nowego.

Na froncie włoskim.

W Judi kazyach fort nasz Cariola pod Lardaro stoi pod ogniem ciężkich moździerzy. Na froncie Soczy trwają dalej walki działowe.

W Albanii.

Przed Baras Szjak zajęliśmy przednią pozycyę włoską. Dalej na południe wojska nasze podsunęły się pod linie nieprzyjacielskie na południowy wschód od Draczu (Durazzo). Walczące po naszej stronie grupy Albańczyków obsadziły Berat, Ljusnę i Pekini. W tych miejscowościach wzięli do niewoli ponad 200 żandarmów Essada baszy.

Von Höver.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN. Urzędowo donoszą:

Na zachodzie.

Nad kanałem Iser na północ od Ypern wzięliśmy szturmem pozycyę angielską na szerokość około 350 metrów frontu. Na północ od Loos rozwinęły się żywe walki.

Nasi lotnicy obrzucili bombami liczne miejscowości poza północnym frontem nieprzyjacielskim, jakoteż Luneville.

Na wschodzie.

Pod miejscowością Zawiczę nad Berezyną złamały się ataki rosyjskie w naszym ogniu między obustronnemi liniami.

Lotnicy niemieccy zaatatakowali Łogiszyn i zabudowania kolejowe w Tarnopolu.

Na Bałkanach. Nic nowego.

Dalsze naruszanie neutralności greckiej.

ATENY 20 lutego (T.B.K.) Biuro Reutera donosi: Według wiadomości urzędowych oddział wojsk aliansu obsadził małą wyspę Othoni koło Korfu.

Dalsze naruszanie prawa międzynarodowego.

ATENY 20 lutego (T. B. K.) Biuro Reutera donosi: Alianci aresztowali konsulów nieprzyjacielskich na wyspie Chios.

Zdarzenia w Rumunii.

BUKARESZT 20 lutego (T. B. K.) Senat i izba posłów zostały odroczone na dzień 25 lutego.

Na miejsce pułk. Semerowa został mianowany pułk. Sagarinow rosyjskim attache wojskowym w Bukareszcie.

Słowa pożegnania J. E. Durskiego.

Ustępujący ze swego stanowiska jako naczelny komendant Legionów marszałek polny J. E. Karol Trzaska-Durski wydał następujący rozkaz pożegnalny:

C. i k. Komenda Polskich Legionów.

Rozkaz № 190. a.

Poczta polowa 355, dn. 28 stycznia 1916.

Legioniści!

Ustępuję ze swego dotychczasowego stanowiska komendanta Polskich Legionów, zmuszony do tego złym stanem mego zdrowia.

Chwila to dla mnie nadzwyczaj bolesna i ciężka!

W takiej chwili zwracam się do Was, towarzysze broni i podkomendni moi, do Was, z którymi związały mię nierozerwalne węzły dotychczasowych wspólnych walk i krwi obficie przelanej za naszą wielką Sprawę.

Ciężką i odpowiedzialną była praca, którą na barki moje włożono, powierzając mojej komendzie Polskie Legiony; trudne nieraz i przykre zsyłał los na mnie chwile — odchodzę jednak w pełni poczucia spełnionego obowiązku zarówno wobec Was, jak też i Narodu, Kraju całego. Myślą sięgam w przeszłość, zda się tak niedawną, gdyście pod moją komendą wyruszyli w pole. Mimo ciężkich chwil, jakie kraj wówczas przeżywał — ożywiał nas wszystkich zapał i wiara w niezawodne zwycięstwo; żyliśmy niemi w ciężkie dnie pomołotkowskie i w radosne chwile Nadwornej, Śniatyna, Lublina i Kukli.

W walce i znoju, w marszach i krwawej pracy i na pozycyi hartowaliście młodzieńcze Wasze siły, wzrastała Wasza bojowa sprawność i wyszkolenie, krystalizowały się Wasze dusze i serca.

Patrzałem na to i przeżywałem to z Wami; w ciągu całej wspólnie z Wami odbytej 16-to miesięcznej kampanii — żyłem myślą i troską o Was; z Wami razem cierpiałem i radowałem się; każdy Wasz sukces, każde zwycięstwo było mojem szczęściem i dumą.

Odchodzę dzisiaj od Was i na resztę dni życia mego jako najdroższą spuściznę zabieram z sobą wspomnienia chwil, z Wami wspólnie przebytych. Żadne już większe odznaczenie i zaszczyt spotkać mię w końcu nie może ponad honor przewodzenia takim wojskom, jakiemi są bohaterskie Legiony Polskie.

Żegnając Was dzisiaj, chciałbym, byście zrozumieli, co się w duszy mojej dzieje, nie jestem bowiem w stanie wypowiedzieć, ile żalu i troski serdecznej o Was wypełnia serce moje.

Życzę Wam jak najgoręcej, abyście pod nową komendą dotychczasowe Wasze cnoty i wartości polskiego żołnierza podnieśli w sobie do ideału, by powodzenie i szczęście żołnierskie towarzyszyły Wam stale, zaś szacunek i miłość społeczeństwa, a podziw i uznanie u obcych były Waszym udziałem.

Wszystkim tym, którzy w pracy mojej służyli mi pomocą i dobrą radą, dziękuję najgoręcej i zachowam ich na zawsze we wdzięcznej pamięci.

Opuszczam Was z wiarą w Waszą szczęśliwą gwiazdę, w Wasz bohaterski zapał i męstwo, z wiarą, że z Wami i przez Was będzie Ta, co Nie Zginęła!

Durski mp. Mpp.

KRONIKA.

Koło polskie a Naczelny Komitet Narodowy. Komunikat sekretaryatu Koła polskiego. Dnia 17 lutego odbył prezes Koła kilkugodzinną poufną konferencyę z kilku zastępcami grup konserwatywnych wschodniej Galicyi. Oprócz eksc. Bilińskiego wzięli w niej udział pp.: Abrahamowicz, Michał Garapich, Agenor hr. Gołuchowski, Leon hr. Piniński i prof. uniwersytetu dr. Stanisław Starzyński. Przedmiotem narad była sprawa ponownego wstąpienia członków tych grup do Naczelnego Komitetu Narodowego. Ostateczna decyzya w tej sprawie zapadnie na zebraniu pełnych grup, które ma się odbyć w Krakowie pod przewodnictwem Witolda ks. Czartoryskiego i p. Michała Garapicha.

Ukonstytuowanie wydziałów wojskowego i organizacyjnego Delegacyi N. K. N. we Lwowie. Wczoraj wieczorem przy współudziale kilkudziesięciu osób z pośród sfer naukowych, kół mieszczańskich, obywatelskich — odbyło się konstytuujące zebranie z wydziałów. Prezes Delegacyi, Dr. Lisiewicz, zagajając obrady, przedstawił cel i zakres działania nowych organizacyi, które mają za zadanie wciągnąć do współpracy przedewszystkiem szersze koła obywatelstwa lwowskiego bez względu na zapatrywania partyjne.

W dyskusyi zabrali głos: p. Krzyżanowska, delegatka Ligi Kobiet z Krakowa, poseł Dr. Stesłowicz, red. Laskownicki, Fryling, Smulikowski i inni, poczem wybrano następujące prezydya: Wydział wojskowy: prezes dyr. Józef Tomicki, mianowany przez Dep. woj. N. K. N., wiceprezesi: rektor poseł Dr. Dembiński, prof. Dzieślewski, p. Jędrzejowiczowa, sekretarze: p. Webersfeld i inż. Wierzbiański. — Wydział organizacyjny: prezes prof. E. Hauswald, zast. prez. prof. Dr. Halban, prez. Neumann, p. E. Kisielnicka; sekretarze: dyr. Dr. K. Zagajewski, Dr. E. Nowicki.

Ponadto obrano przy obu wydziałach komisye, które w najbliższym czasie mają opracować regulamin, jakoteż szczegółowy plan pracy. Do komisyi wojskowej zostali obrani: rektor Dr. A. Anczyc, prof. Mościcki, prof. Szyszko-Bohusz, p. Jakubska, p. Krz. Janowicz, prof. Bołoz-Antoniewicz. Do komisyi organizacyjnej: prof. St. Zakrzewski, Syniewski, Zubrzycki, Ancówna, prez. Ohly, Dr. Trawiński.

Pechowiec. Jak donoszą dzienniki haskie, przed sądem w Liverpoolu stawał niedawno pewien marynarz, nazwiskiem Karol Dunn, za to, że nie stawił się w oznaczonym ściśle terminie na pokład okrętu, z którego kapitanem ugodził się o służbę.

Karol Dunn, jakkolwiek marynarz tylko, jest osobistością, znaną dobrze w całej marynarce angielskiej, a to dzięki pechowi, przywiązanemu do jego osoby: wszystkie okręty, na których służy, toną, pociągając za sobą dziesiątki, a nawet setki ofiar. Skutkiem tego niektórzy właściciele okrętów wcale go nie chcieli brać w służbę, motywując swą odmowę tą właśnie okolicznością, a na

dowód przytaczając zaś szczegóły z jego życia.

Dunn należał najpierw do załogi „Tytanika"; był naocznym świadkiem całej katastrofy i jednym z niewielu uratowanych. Następnie przyjął służbę na „Empress of India", która wkrótce potem zatonęła, grzebiąc w falach morskich przeszło sto osób. W dalszym ciągu, pracując na swe utrzymanie, był marynarzem na „Luzytanii", lecz i tam nie długo, w niespełna kwartał po zaciągnięciu się do służby Dunna, okręt ten zatonął.

Ten sam los nieszczęsny spotkał następnie w krótkich odstępach czasu okręty pasażerskie „Floridon", który zginął skutkiem torpedy wystrzelonej z niemieckiej łodzi podwodnej i parowiec „Ellen". Od tego czasu nadano Dunnowi w sferach marynarskich przydomek „Jonasza", równocześnie zaś wszystkie Towarzystwa żeglugi, właściciele statków a nawet koledzy zawodowi poczęli go zupełnie otwarcie unikać. Nikt nie chciał go przyjąć na swój pokład, o ile zaś się to stało, oponowała stale przeciw temu załoga, twierdząc, iż tem samem podpisuje kapitan wyrok śmierci i zagłady dla nich i dla okrętu.

Obecnie, po rozprawie, uwolniono Dunna od odpowiedzialności i kary za niestawienie się, uważając za dostatecznie usprawiedliwiający go powód: obawę przed zapowiedzią kolegów, że jeżeli przybędzie na statek, oni rzucą go w morze.

Dziwne małżeństwa. W francuskich Pireneach mieszka wiele rodzin cygańskich, o których religii długie czasy nic nie wiedziano. Małżeństwo zawierają na pewną tylko liczbę lat w następujący sposób: W obecności mnóstwa cyganów bierze oblubieniec oblubienicę za rękę, a drugą ręką rzuca w powietrze garniec, w którym już gotowano. Potem liczą skorupy, na które się garniec rozbił, a ile ich naliczą, tyle lat powinni małżonkowie z sobą żyć.

Ofiara miłosierdzia 9 milionów franków. Wszystkie przesyłki dla jeńców wojennych, korespondencya między internowanymi i przewóz pakietów odpowiednich w Szwajcaryi są wolne od opłat pocztowych. Związek szwajcarski kosztuje to dotąd 9 milionów. „Nie chwaląc się — pisze „Berner Bund" — muszę jednak w związku z tą cyfrą zwrócić uwagę na to, że mała Szwajcarya, pomijając innego rodzaju filantropijną działalność i wysiłki, dała w znanych opłatach pocztowych sumę, z której na głowę przypada po 3 franki. W roku bieżącym z powodu wzrastania liczby rannych i jeńców ofiara ta znacznie prawdopodobnie wzrośnie".

Biusty polskie w Petersburgu. W dziale rzeźby w muzeum cesarskiej Akademii sztuk pięknych w Piotrogrodzie znajdują się pod № 1114 i 1115 dwa biusty, według katalogu nieznanego rzeźbiarza. Znawca sztuki p. Paweł Ettinger dowodzi w ostatnim zeszycie czasopisma rosyjskiego „Staryje Gody", że są to biusty Albertrandyego i Stanisława Staszica, dłuta Pawła Malińskiego. Biusty te zdobiły niegdyś sale królewskiego Towarzystwa przyjaciół nauk w Warszawie i wywiezione zostały po powstaniu r. 1831 wraz ze zbiorami Towarzystwa.

„Müller, pokaż się!" Na froncie francusko-angielskim zapanowało między obu stronami pewnego rodzaju prawo zwyczajowe, pozwalające od czasu do czasu obu partyom na wytchnienie. Jak pisał niedawno profesor angielski J. H. Morgan, są odcinki, gdzie między 8 a 9 z rana panuje rodzaj zawieszania broni i pewne miejsca, oznaczone na linii chorągiewkami stanowią dla strzelców grunt neutralny. Woda podskórna uniemożliwia czasem we Flandryi dłuższy pobyt w rowach. Gdy się to zdaży, jedna czy druga strona pracują w jasny dzień nie napastowane przez kule nieprzyjacielskie nad zbudowaniem nowych stanowisk. Nawet wskutek jednostajności życia na froncie powstało pewne zainteresowanie między obu stronami. Jak np., pewnego razu Niemcy zaczęli wołać: "Brawo, Muller, jeszcze raz". Anglicy przysłuchiwali się, aż nareszcie zrozumieli, że wśród Niemców jakiś żartowniś zbiera niewidzialne tryumfy. Trwało to kilka dni. Dla Anglików ta wiadomość była tak męcząca, iż pewnego razu kupą zaczęli wołać w takt, „Müller, pokaż się!" W niemieckich ziemiankach uczyniła się cisza; nadzono. Po chwili z rowu wychyliła się głowa ponad niemieckie obwałowanie, potem ramiona, wreszcie cała postać, którą widocznie towarzysze podnieśli na rękach — i Muller z całą powagą skłonił się wrogom. Z tego nie wynika jednak, ażeby walka na tym froncie stała się mniej gwałtowna. Przeciwnie. Stała się brutalniejsza. Wspomniany profesor powiada, że ziemianka angielska wygląda teraz jak piekielna kuchnia. Z tyłu nagromadzone bomby i granaty ręczne, tu i ówdzie są rozstawione małe moździerze.

Z Dąbrowy.

Na rzecz szkoły polskiej. Z „Wieczoru młodzieży" urządzonego w dniu 13 b. m. wpłynęło do kasy Szkoły Handlowej w Będzinie 71 kor. 80 hal. Rachunki przedstawiają się j. n.: wpływy za bilety i programy 266 kor.; wydatki — 194 kor. 20 hal. Szanownej publiczności za łaskawe poparcie serdeczne podziękowanie składa młodzież szkolna.

Z Sosnowca.

Trudności dowozowe. Sosnowiec, jak wiadomo otoczony jest zewsząd terenem przemysłowym, przeto w czasach nawet normalnych wszelkie produkty rolne dowożono do nas przeważnie z kieleckiego. Obecnie z powodu zmiany warunków dowóz produktów z okupacyi austryacko-węgierskiej ze względu na zakaz wywozu jest zupełnie niemożliwy. Dlatego też u nas wszystkie produkty są o wiele droższe, aniżeli gdzieindziej.

Z Olkusza.

Z Ligi Kobiet. Z nadejściem wiosny należałoby nam pomyśleć o uporządkowaniu grobów naszych poległych bohaterów, między innymi o pomniku dla poległych pod Krzywopłotami. Zebrany dotąd fundusz w ilości 280 kor. 96 h. i rb. 44 kop. 26 jest niewystarczający na pokrycie kosztów; zwracamy się tedy z prośbą do naszego ofiarnego społeczeństwa o poparcie tej sprawy.

Sprawodanie z „gwiazdki" dla legionistów: Za zebraną gotówkę 580 kor. 99 hal. i z otrzymanych ciepłych materyałów wysłano na linię: 30 kompletów ciepłej bielizny, 60 chusteczek do nosa, 30 ręczników, 30 torebek, zawierających: książeczkę do nabożeństwa, agrafki i igły, guziki, nici, szczoteczki do zębów, mydło, 60 paczek 5-ciofuntowych z piernikami, karmelkami, orzechami i jabłkami za sumę 470 kor. 67 h. pozostało 110 kor. 32 hal., które wzięte będą do dalszych przesyłek. W tych dniach wysyła się ciepłą bieliznę za sumę 500 kor., ofiarowaną w tym celu przez Radę Miejską w Olkuszu, i na sumę 101 kor. 68 hal., zebranych w towarzystwie Wzajemnego Kredytu przez p. Rajdecką i p. Minkiewicza.

W ostatnich czasach L. K. w Olkuszu otrzymała ofiarę 70 kor. od pp. W. Kipińskiego i J. Gurbiela.

Liga Kobiet w Olkuszu.

Na ubogich. Dzięki dobrej woli i uprzejmości miejscowego Komendanta C. i K. Komendy obwodowej, pułkownika Kwiatkowskiego, odbył się u nas d. 2/II koncert muzyki wojskowej, z którego większą część dochodu w ilości 104 kor. ofiarowano na rzecz Towarzystwa pomocy dla ubogich chrześcijan m. Olkusza.

Z Końskich.

Zarobki. Na skutek polecenia generalnego gubernatorstwa w Lublinie powstają tu urzędy pośrednictwa pracy. Robotnicy otrzymują 3 korony dziennej płacy, nie wyłączając niedziel i świąt, ponadto na przejazd 15 koron. Wszyscy mają być zatrudnieni na terenie okupacyi austryackiej.

Z Piotrkowa.

Towarzystwo Szkoły Zawodowej „Macierz". Reskryptem c. i k. Wojsk. Generalnego Gubernium w Lublinie z 14 b. m. L. 193 zatwierdzony został statut „Towarzystwa Szkoły Zawodowej" na obszar ziem polskich, pozostających pod zarządem wojsk. austr.-węg., z siedzibą T-wa w Piotrkowie.

Celem T-wa jest teoretyczne i praktyczne pielęgnowanie zawodowej wiedzy przemysłowej i handlowej: przez zakładanie i utrzymywanie szkół zawodowych, handlowych i przemysłowych; przez urządzanie wykładów, kursów naukowych, odczytów i pogadanek z dziedziny handlu i przemysłu; przez nakład i wydawnictwo dziełek i publikacyi, oraz wyrób i sprzedaż środków naukowych, wchodzących w zakres działalności T-wa; przez pośrednictwo pracy dla męskich i żeńskich wychowanków szkół i kursów T-wa; przez zakładanie Kół T. S. Z. na prowincyi, przez urządzanie wystaw i utrzymywanie zbiorów muzealnych przemysłowo-handlowych; wreszcie przez podejmowanie inicyatywy, zmierzającej do podniesienia wykształcenia przemysłowego i handlowego, drogą petycyi do władz i drogą zbierania ankiet, zwoływania i urządzania zjazdów i zgromadzeń publicznych.

Zwyczajni członkowie T-wa opłacają rocznie k. 12, członkowie wspierający rocznie k. 100, a dożywotni wnoszą jednorazowo k. 1000. Członkowie dożywotni i wspierający otrzymują wszelkie publikacye T-wa bezpłatnie, lub po cenach kosztów własnych.

Gdziekolwiek się znajdzie najmniej 10 członków T. S. Z. z zamiarem podjęcia zadań T-wa, zawiązane być może na mocy statutu osobne Koło miejscowe T. S. Z., które przez własny swój zarząd autonomicznie zaopiekować się będzie mogło szczególniejszemi potrzebami bliższej swojej okolicy, korzystając równocześnie z urządzeń, opieki i pomocy całego T-wa.

Przez reprezentantów swoich i z pośród ich grona miejscowe Koła T. S. Z. wybierają zarząd główny Tow na walnych zgromadzeniach, nadawając pracom Tow. kierunek i rozpęd. Do czasu zwołania pierwszego waln. zgromadzenia i formalnego zorganizowania zarządu głównego, czynności tegoż pełnią założyciele. Niski stan oświaty naszej wogóle, a zawodowej wiedzy handlowej, przemysłowej i rolniczej w szczególności, nakłada na ludzi przodujących w danej okolicy, czy w danem środowisku towarzyskiem lub zawodowem, obowiązek gorącego poparcia zadań T. S. Z. Począwszy od zakładania po wsiach wzorowych warsztatów drobnego przemysłu domowego, aż do organizowania po miastach wyższego typu uczelni technicznych i handlowych, wszystko to czeka na inicyatywę prywatną i na obywatelską samopomoc.

W imię tych wielkich i zwłoki niecierpiących potrzeb kraju i narodu wzywamy do wspólnej pracy, do gromadnego zapisywania się na członków T. S. Z. Piotrkowskie Koło T. S. Z. wniosło o otwarcie 4-o klasowej Szkoły Handlowej w Piotrkowie, oraz kursu przygotowawczego do klasy wstępnej.

Kierownictwo pedagogiczne Szkoły Handlowej T. S. Z. w Piotrkowie powierzono miejscowemu rodakowi p. Dr. Tadeuszowi Kupczyńskiemu. Biuro Zarządu głównego T. S. Z. mieści się w Piotrkowie, ul. Rokszycka 2.

Joachim Sołtys, Roziecki Józef, Roman Pruszyński, Zaremba Apolinary, Kępiński Felicyan.

Z Krakowa

Dla jeńców - Polaków. Wśród ofiar wojny za mało może dotąd zwróciliśmy uwagi na tych, którzy są najbardziej godni współczucia i pomocy naszej potrzebujący. Są to jeńcy Polacy. „Straż Polska" postarała się o pozwolenie c. k. ministerstwa wojny i komendy krakowskiej, która się nader życzliwie do akcyi odniosła, i całe paki książek powędrowały dla jeńców Polaków, a niezadługo posypały się do "Straży" kartki z nieśmiałą prośbą lub wyrazami podzięki. Niestety, książki, które dobrzy ludzie do "Straży Polskiej" znosili, już się wyczerpały. Wobec tego prosimy wszystkich, chcących nam dopomódz w tej sprawie, by zechcieli ofiarować nieużyteczne w domu książki powieściowe, do nauki, wycinki z gazet, stare kalendarze powieściowe itd. lub małe kwoty pieniężne, byśmy dalej zaczęte dzieło prowadzić mogli. Prosimy o składanie książek w lokalu „Straży Polskiej" Kraków, Rynek główny 6.

Z Warszawy.

Rozporządzenie w sprawie szkolnictwa w Warszawie. Cesarsko - niemiecki prezydent policyi w Warszawie wydał w dniu 5 lutego b. r. następujące rozporządzenie do zarządu miasta:

„Na zasadzie rozporządzenia Szefa administracyjnego przy generalnej gubernii warszawskiej, wzywam zarząd miejski stosownie do mego zarządzenia z dn. 5 lutego t. r., aby zajął się nadal załatwianiem zewnętrznych spraw szkolnych i, ażeby zwrócił uwagę, zwłaszcza na następujące punkty: 1. Podtrzymanie i dalsze prowadzenie nauki we wszystkich szkołach miejskich i prywatnych, 2. Wypłatę poborów personalowi nauczycielskiemu szkół miejskich i zapomóg dotychczas udzielanych niektórym szkołom prywatnym. 3. Opał, sprzątanie, oświetlenie i zaopatrzenie klas szkolnych w miejskich szkołach i na kursach. 4. Przesyłanie dzienników rozporządzeń i poszczególnych zarządzeń, przeznaczonych dla szkół i nauczycieli. 5. Przygotowanie sum dodatkowych potrzebnych na cele szkolne.

Na wypadek, zamierzonego skasowania zapomóg udzielanych dotychczas szkołom prywatnym z funduszów miejskich i zapisów prywatnych, trzeba mnie za każdym razem z podaniem wystarczającego wyjaśnienia o tem powiadomić.

Plany rozszerzenia i założenia nowych szkół, razem ze spisami proponowanych sił nauczycielskich mających być przyjętymi z ich oryginalnemi świadectwami i opisami życia mają mi być tak wcześnie przedstawione, aby przed terminem otwarcia nowych szkół moje zezwolenie na nie udzielonem być mogło.

Ze względu na pomyślny rozwój szkolnictwa i na przepisany dozór nad funkcyonowaniem szkół, zastrzegam sobie podzielenie miasta Warszawy na kilka rejonów szkolnych i powołanie do nich inspektorów szkolnych. Podpis. Glasenapp m. p.". (B. P. P.)

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn turecki.

KONSTANTYNOPOL, 19 lutego. Z głównej kwatery donoszą:

Front w Iraku: Pod Kut-el-Amara ogień artyleryi i piechoty. W odcinku Felahie zbliżyły się nieprzyjacielskie siły bojowe do prawego brzegu Tygrysu. Po trzygodzinnej walce zostały zmuszone do cofnięcia się i były ścigane aż do drugiej linii oszańcowań. Stoczono też walkę z jednym szwadronem nieprzyjacielskim; szwadron uciekł pozostawiając 30 zabitych.

Perski teren wojny: Na południowy zachód od Hamadan chcieli Rosyanie atakować miejscowość Kenkaver, ale nasz kontratak, wykonany przez oddział, złożony z perskich ochotników, spędził ich, zadając im znaczne straty.

Front kaukaski: Nic szczególnego.

Front dardanelski: Jeden krążownik i kilka łodzi torpedowych w dniach 15 i 16 bm. dało od strony pełnego morza kilka strzałów granatami lecz wskutek ognia naszych bateryi cofnęły się.

Trzy nieprzyjacielskie aeroplany przeleciały ponad cieśniną, zostały jednak przez nasz ogień spędzone.

Agitacya francuska na rzecz republiki we Włoszech.

BERLIN 19 lutego. Korespondent „N. Zürcher Ztg." nadsyła szereg informacyi o stosunku wzajemnym Anglii, Francyi i Włoch. Stwierdzają one, że ster państwa włoskiego znajduje się nie w rękach rządu krajowego, lecz angielskich i francuskich ministrów. Anglia decyduje o wwozie do Włoch, urzędy celne na Sycylii i w Genui znajdują się pod nadzorem urzędników angielskich. Ministrowie francuscy działają pośrednio, poseł np. francuski w Rzymie Barrere rozrzuca całemi garściami pieniądze dla pozyskania agitatorów na rzecz rzeczpospolitej we Włoszech Zabiegi te znane są dobrze w Kwirynale, który jednak jest bezsilny, aby podobnym zamachom przeszkodzić.

Blokada Niemiec.

LONDYN 18 lutego. Biuro Reutera donosi, że departament państwa Stanów Zjednoczonych kwestyonuje, jakoby Szwecya żądała zwołania konferencyi neutralnych w sprawie blokady Niemiec i oświadcza, że Stany Zjednoczone niezależne od innych państw neutralnych zamierzają przeciw blokadzie protestować.

Nowy zamach na Grecyę.

FRANKFURT 19 lutego. Z Konstantynopola donoszą: Według depesz ateńskich posłowie Anglii, Francyi, Rosyi i Włoch wspólnie podali do wiadomości Skuludisowi w suchej i krótkiej formie, iż odbywająca się w Paryżu rada wojenna zaleciła zajęcie przez armię aliansu wszystkich kolei i telegrafów greckich w Tessalii i na Morei. Posłowie zauważyli, że w razie gdyby Grecya nie zgodziła się z dobrej woli na tę decyzyę, będzie użyta siła.

Na zasadzie tego zawiadomienia zwołano w Atenach radę wojenną, ażeby się naradzić nad wytworzoną sytuacyą.

Odłożenie akcyi łodzi podwodnych.

BERLIN 19 lutego. Biuro Wolffa donosi: Według wiadomości „Frankf. Ztg." z Nowego Yorku Niemcy odłożyły akcyę łodzi podwodnych przeciw handlowym statkom aż do kwietnia, aby rząd Stanów Zjednoczonych mógł ostrzedz swych obywateli przed korzystaniem z takich statków.

Walka na wyczerpanie sił.

LONDYN 18 lutego. Na posiedzeniu Izby Lordów minister Crewe oświadczył: Na przyszłość patrzymy nie z lekkiem sercem, ale z trzeźwą rozwagą i ufnością i używamy wszystkich środków, aby wywrzeć nacisk na Niemcy. Frazes o wojnie na wyczerpanie sił wprowadza w błąd, ponieważ stwarza pogląd, jakobyśmy mogli wojnę prowadzić samem trwaniem bez należytego natężenia sił.

Zajęcie Erzerumu przez Rosyan.

BERLIN 19 lutego. Biuro Reutera donosi z Petersburga, że d. 16 lutego został zajęty Erzerum. „Berliner Tageblatt" pisze w tej sprawie, że strategiczne znaczenie tej fortecy nie jest duże. Wspomnienia sławnej przeszłości miasta skłonią niezawodnie Turków do odebrania fortecy.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik. Drukarnia J. Lewicki i S. Mirek w Dąbrowie, Klubowa 4